

zagospodarować, bo siostron zwrócono budynki kompletnie puste. Dziś pachnące świeżością, zadbane pokoje robią mile wrażenie. W większości pomieszczeń znajdują się meble przywiezione tu z innych domów zakonnych. Niektóre pokoje trzeba było wyposażyć w nowe, co nadało starym poszpitalnym murom akcentu nowoczesności. Stylem wnętrza zwraca na siebie uwagę refektarz. Siostron udało się sprowadzić tu cudem ocalone piękne rzeźbione drewniane meble, pamiętające czasy przedwojennej świetności Szpitala św. Jerzego. Z tego okresu pochodzi stojąca tu także figura Matki Bożej Niepokalanej, mająca onegdaj swoje stałe miejsce w kaplicy przyszpitalnej, co zdaje się potwierdzać zachowana do dziś stara pożółkła fotografia.

Jaka działalność będzie tu prowadzona? *Chcemy objąć opieką ludzi chorych i starszych, z ukierunkowaniem na uboższych, którym trudniej znaleźć pomoc w dzisiejszych czasach* – mówi przełożona generalna. A s. Paulina dodaje: *Jako siostry miłosierdzia chcielibyśmy służyć przede wszystkim biednym, bo dla bogatych świat i tak stoi otworem. Będzie to jednak zależało głównie od tego, ile miejsc zakontraktuje nam NFZ.* W przyszłości siostry chcą otworzyć tu zakład opiekuńczo-leczniczy na 70 miejsc, hospicjum na 20 miejsc, stołówkę i kuchnię dla ubogich. Część pomieszczeń wydzierżawiły już na działalność Zakładu Fizykoterapii, który wcześniej

mieścił się od strony ul. Pomorskiej, a obecnie od Rydygiera.

Zgromadzenie podjęło także starania o reaktywację Wyższej Szkoły Medycznej, która swoją siedzibę mogłaby mieć w budynku „C” przy ul. Pomorskiej. Planowane są trzy kierunki kształcenia: pielęgniarstwo, położnictwo i studia o rodzinie. Będzie też miniakademik dla uczących się dziewcząt. Jest koncepcja, aby przy szkole powstał oddział położniczo-ginekologiczny w pełni chroniący godność kobiety i życia od momentu poróżnienia aż do naturalnej śmierci. Siostry chciałyby, aby na terenie zakładu opiekuńczo-leczniczego i hospicjum odbywała się praktyczna nauka zawodu dla pielęgniarzek, kształconych głównie w kierunku opieki długoterminowej.

Są już projekty i kosztorysy modernizacji bloków „A” i „B”, zaś w toku przygotowań plany adaptacyjne budynku przeznaczonego na szkołę. Powstają plany kształcenia. Pojawiła się grupka profesjonalnie wyszkolonej kadry. Gdy placówka ruszy, potrzebni będą liczni współpracownicy i wolontariusze. Póki co, największym problemem utrudniającym realizację tych zamierzeń jest brak wystarczającego kapitału finansowego. Na chwilę obecną siostry mogą rozpocząć przygotowania pod działalność zakładu opiekuńczo-leczniczego i hospicjum. Z ufno-



ścią i nadzieją szukają sposobów na pozyskanie nowych środków, niezbędnych do utworzenia szkoły.

Jak czują się w nowym miejscu? Na co dzień spotykają się raczej z życzliwością mieszkańców, choć dzielnica do najspokojniejszych nie należy. Siostry chciałyby mieć wpływ duchowy nie tylko na chorych, ale także na okolicę i całą parafię. *Jest tu dużo biedy, także tej moralnej* – mówi s. Paulina. *Podjęliśmy już modlitwę za mieszkańców o potrzebne dla nich łaski.* Liczą na dobrą współpracę z wiernymi parafii uniwersyteckiej, na zrozumienie, że rozwijane tu dzieło, służyć będzie zarówno im, jak i mieszkańcom całego miasta.

BOŻENA ROJEK

PS.

Zachęcamy także do lektury wywiadu z s. Albertą Groń w grudniowym numerze *Nowego Życia*.

Redakcja

